Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

W Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7. Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 96. Kraków, poniedziałek dnia 13 stycznia 1902. Rok II.

NA POSTERUNKU.

PRUSKA TAKTYKA.

Pan minister Rheinbaben odsłonił w sejmie pruskim rąbek tajemnicy, okrywającej zarządzenia antypolskie rządu, Według jego słów, Prusy zamierzają niezależnie od tortur językowych, od rozwiązywania polskich stowarzyszeń i od gnębienia polskiej prasy, dać niemczyźnie w Poznańskiem stałe ekonomiczne podstawy. Niemiecki stan średni otrzyma liczne bene: domy towarzyskie, zapomogi dla rzemieślników, subwencye dla towarzystw; prócz tego założone będą nowe seminarya nauczycielskie, w których na pierwszem miejscu będzie zapewne wykładana nauka picia dzieci, *ad usum* przyszłych krzewicieli pruskiej oświaty. Nadto zapowiedział minister iż rząd dołoży starań, aby specyalnie Poznań i okolice jego rozwinęły się z korzyścią dla Niemców.

Prócz tych zapowiedzi co do ekonomicznej polityki antypolskiej poczynił nadto pan Rheinbaben rewelacje, które powinny otworzyć oczy niektórym radykalnym politykomanom w Poznańskiem i na Szląsku. Z rewelacyj tych wynika iż rząd pruski zamierza „przyjść w pomoc niemieckim katolikom“ i bronić ich przed spolonizowaniem; z funduszów rządowych będą budowane niemieckie kościoły i niemieckie probostwa. do których rząd sprowadzi niemieckich księży, czyli, jak ich nazwał pan Rheinbaben „odpowiednich duszpasterzy“. Na razie daje więc rząd pruski pozornie za wygraną protestantyzowaniu Poznańskiego i obraca wszystkie siły na shakatyzowanie katolików niemieckich przy pomocy hakatystycznych księży. licząc widocznie na to, że uda mu się wzniecić nienawiść między niemieckimy katolikami a Polakami, a zarazem zyskać sobie zaufanie i przychylność niemieckich sfer katolickich.

Taka taktyka rządu może Polakom przynieść więcej szkody od milionów, wyrzucanych w błoto na ekonomiczne podniesienie niemczyzny. Następstwem jej mogłoby stać się w przyszłości wywołanie rozłamu między Polakami, a centrum katolickiem, jedynem z pośród stronnictw niemieckich. które nie odnosi się do Polaków nienawistnie, przeciwnie sympatyzuje z nimi i wedle możności ich popiera. Dobrze więc uczynił pan Rheinbaben, zdradzając plany rządowe z tak rozczulającą praniemiecką otwartością. Ułatwi to Polakom wdrożenie środków zapobiegawczych, które zapewne nie chybią celu.

Oczywiście niebezpieczeństwo nie jest jeszcze zbyt groźne, gdyż katolicy niemieccy chyba nie tak łatwo uwierzą, aby rząd pruski tak nagle zapałał miłością ku katolicyzmowi. Powinnością polaków jest wszakże podtrzymywać obecnie tem silniej związek z centrum, przeciwdziałając tym sposobem pruskiemu machiawelizmowi. Trzeba też mieć nadzieję, że po sobotniem oświadczeniu pana Rheinbabena przyjdzie do rozumu pewien odłam radykalnej prasy poznańskiej, gardłujący za zerwaniem z centrum, przy wtórze gazetek socjalistycznych. Zobaczywszy, że cel do którego dążą, jest identyczny z celami rządu pruskiego uspokoją się może ci „politycy“ i obrócą swe siły raczej na zwalczanie zamysłów hakaty, niżeli na dopomaganie do ich spełnienia. (—)

Z Europy i z za Oceanów.

DEPESZE C. K. BIURA KORESPONDENCYJNEGO.

Cesarz Wilhelm i Roosevelt.

Berlin: Cesarz Wilhelm wysłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevellta telegram. w którym dziękuje mu za udzielenie pozwolenia córce na objęcie funkcyj matki chrzestnej przy spuszczaniu na wodę nowego jachtu cesarskiego.

Dalej donosi cesarz Wilhelm, że wysłał jacht „Hohenzollern“ i swego brata, który skorzysta ze sposobności, aby prezydentowi Rooseveltowi wyrazić szczere uczucie przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych i dla ich prezydenta.

Prezydent Roosevelt odpowiedział cesarzowi także telegraficznie i oświadczył. że brat cesarza może być pewnym najserdeczniejszego przyjęcia i że on również skorzysta ze sposobności. aby ustnie wyrazić swoje szczere poważanie dla cesarza.

Waldeck Rousseau w podróży.

Saint Etienne: Przybyli tu: prezydent ministrów Waldeck Rosseau i ministrowie Millerand, André i Lanessan.

Waldeck Rousseau przyjął mera, arcybiskupa i innych dygnitarzy miejskich.

Saint Etienne: W ratuszu odbyło się przyjęcie na cześć przybyłych ministrów. — Waldeck Rousseau wypił zdrowie cesarza. W toaście podniósł Waldeck Rousseau, że merowie tworzą podporę municypalnych rządów, wspomniał także o bankiecie merów, podczas wystawy światowej, który nazwał apoteozą jedności narodowej Francji.

Po przyjęciu zwiedzali ministrowie fabrykę broni. Wieczorem o godzinie pół do 8-mej odbył się objad u prezydenta Waldecka Rousseaua w zamkniętem kółku.

Saint Etienne: Po bankiecie w ratuszu urządzonym przez Towarzystwo geograficzne, w którym wzięli udział ministrowie, został odsłonięty pomnik Franciszka Garnier, pierwszego badacza i zdobywcy Tonkingu, który padł pod Hanoi. Wygłoszono przy tej sposobności kilka mów, w których podniesiono, że obecnie spełniły się marzenia Garniera, gdyż od czasu jego śmierci w Tonkinie dotychczas powiewa flaga francuska.

Anarchiści w Tryjeście?

Tryjest: Pomocnik księgarski Antoni Giraldi ajent handlowy Humbert Cossetti i student Humbert Pitoni zostali aresztowani pod zarzutem propagandy anarchistycznej.

Odstawiono ich do sądu krajowego.

Cesarz Wilhelm nie pojedzie do Anglji.

Berlin: „Nord-deutsche Allgem. Zgt.“ zaprzecza wiadomości podanej przez pewne pismo angielskie, jakoby cesarz Wilhelm zamierzał w przeciągn 5 miesięcy odwiedzić Anglję dwa razy, pierwszy raz z okazji uroczystości ku pamięci śmierci królowej Wiktorji, drugi raz podczas koronacji króla Edwarda.

Doniesienie to, co do obu wizyt cesarza Wilhelma jest nieprawdziwem.

Wojna w południowej Afryce.

Londyn: Biuro Reutera donosi: że rząd angielski postanowił urządzić osobny obóz dla jeńców boerskich na wyspie Antigua (Małe Antyle).

Kopsztad: Biuro Reutera donosi, Devet usiłował na czele znaczniejszego oddziału przedrzeć się poza linję kolejową na północ od Kopsztadu, został jednak odparty. Spodziewają się, że Devet ponowi próby przedarcia się przez tę linię.

LISTY WIEDEŃSKIE.

Moral insanity.

Wiedeń, 12 stycznia.

Zdarzało się wprawdzie już nieraz, że ludzie, zajmujący wybitne stanowiska publiczne, prali „brudną bieliznę“ *coram populo*, nie często przecież spotyka się tego rodzaju skandal, jak wypełniająca szpalty dzienników wiedeńskich afera Wolff — dr. Seidl. Ostatnim faktem w tej sprawie jest oświadczenie jednej ze stron interesowanych, tj. dr. Seidla i jego żony (ongi uwiedzionej przez Wolffa), umieszczone w "Gablonzer Tagblatt“, a opiewające, że listy pani Tschan zawierają same kłamstwa i przekręcenia faktów.

Oświadczenie to nabiera wagi, jeżeli porównamy je z owemi listami interesującej teściowej, umieszczonemi w „Altdeutsche Rundschau“ i „Trautenauer Ztg“.

W pierwszym z nich czytamy: „Stosunek Wolffa do mojej córki nie powinien nikogo obchodzić. Jest to rzecz familijna, a zarówno ja jak i mój mąż przebaczyliśmy Wolffowi“. Dalej pisze pani Tschan, że jakkolwiek wrogowie Wolffa chcą go popchnąć do samobójstwa. to ona i jej mąż niedopuszczą do tego, gdyż wiedzą, jak cennem dla narodu niemieckiego jest jego życie. Przeciw zięciowi swemu, prof. Seidlowi, miota obelgi, zarzuca mu, że chciał jej córce zabrać cały majątek, że ją teraz męczy i wymusza na niej zeznania i że nie postępuje tak, jak człowiek honoru, bo kto po ślubie dowiaduje się o swej żonie takich tajemnic, jak prof. Seidl, ten albo rozwodzi się z żoną, albo milczy. W końcu rozwija ta osobliwa matka i patrjotka, tego rodzaju teorje: „Źle jest, jeżeli panna utrzymuje stosunki z człowiekiem żonatym, ale zrozumiałem staje się to wtedy, gdy tym człowiekiem jest taki Wolff, mąż jak olbrzymich zasług dla narodu niemieckiego“.

W drugim liście o podobnej treści pisze pani Tschan, odnośnie do memorjału, wystosowanego do Związku wszechniemców w sprawie Wolff-dr. Seidel, a ogłoszonego w "Trautenauer Ztg.“, że „to stek kłamstw, które napisać mógł tylko...“ Dalej zaś rzuca się gwałtownymi inwektywami na swego zięcia i obszernie rozwodzi się nad stosunkiem Wolffa do dzisiejszej pani Seidel. „Namiętność, jaką zapałali i do siebie — pisze — była prawdziwą. Jednakże już po jednem *rendezvous* oprzytomnieli (!)“. Wzorowa matka zaprzecza następnie, jakoby jej córka była narzeczoną dra Seidla wówczas, gdy zawiązała karygodny— nie jej zdaniem — stosunek z Woffem. W końcu zaprzecza, jakoby Wolff klęczał przed nią, błagając o zachowanie skandalu w tajemnicy, a w końcu uderza na Związek wszechniemców za sposób postępowania względem Wolffa.

Miarę bezczelności tego człowieka daje fakt, iż potem wszystkiem, co zaszło, miał odwagę stanąć przed wyborcami w Hohenelbe dwa razy. Że taka bezczelność u Niemców popłaca dowodzi tego fakt, iż na obu zgromadzeniach uchwalono

jednogłośnie jego kandydaturę do Rady państwa. W przemówieniach swoich ten bohater skandalu przyznał się na wstępie, że zbłądził, ale tylko raz jeden.... Na usprawiedliwienie zaś swe przytoczył, że wówczas, gdy dał się unieść namiętności, „lub — rzekł — jak panowie wolicie zmysłowości“, był przepracowany agitacją wyborczą (!). Na dalszą zaś swą obronę przytoczył, nie opuszczając szczegółów, historyę stosunku do pani Seidel przed jej ślubem i po ślubie, oraz opowiedział sprawę pojedynku, jaki miał z jej mężem. „Żona moja — zapewnił Wolff — przebaczyła mi wszystko, jako wierna towarzyszka niemiecka (!)“. Wreszcie oświadczył Wolff, że nie podda się orzeczeniu sądu honorowego, do czego wzywano go w memoryale, wystosowanym do Związku wszechniemców, bo jest pewny, że ów sąd byłby stronniczy.

Zaiste ciekawe rzeczy dzieją się, wśród stronnictwa, które na manier pruski chce przerabiać Austryę!

Hasło: „Pzecz z Rzymem!“ zdaje się być u nich równoznacznem z negacyą nietylko zasad moralności, ale nawet prostej przyzwoitości towarzyskiej. *Exeter*

Parlament niemiecki.

Bülow ciągle mówi.

Na sobotniem posiedzeniu niemieckiego parlamentu dep. Sattler, narodowy liberał polemizował z piątkowymi wywodami posła Dziembowskiego, i oświadczył, że jest różnica między tem, czy jakiś poseł omawia stosunki państwa obcego, czy też jak to się stało w Galicji, cały sejm zajmuje stanowisko wobec spraw innego państwa. Dalej polemizował mowca z wywodami Liebermana i podniósł zarzut wobec rządu z powodu zamianowania katolickiego profesora Spahna profesorem historji na uniwersytecie w Strassburgu i zdaniem mowcy wywoła to wielkie rozdrażnienie. Powołanie profesora Spahna oznacza dalszy krok w rozdziale niemieckiej ludności podług wyznań.

Sekretarz stanu Köller oznacza wywody Sattlera co do zamianowania Spahna jako przesadzone. Ze względu na wzmagającą się liczbę studentów katolików na uniwersytecie strasburgskim, rząd krajowy polecił zamianowanie katolickiego profesora, a temu sprawiedliwemu żądaniu rząd uczynił zadość. Rozdrażnienie z powodu zamianowania profesora Spahna zostało sztucznie wywołane przez prasę i jest nieusprawiedliwionem.

Dep. Bebel w dłuższej przemowie zajmował się rozmaitemi kwestjami, sprawą trójprzymierza i sprawą chińską. Co do mowy Chamberleina podnosił, że rzeczywiście w wojnie francusko-niemieckiej w 1870 roku zaszły „złe rzeczy“. Kanclerz hr. Bülow polemizował z wywodami posła Bebla. Co się tyczy twierdzenia dep. Bebla, że wśród sprzymierzeńców z trójprzymierza zapanowała nieufność, oświadczył naturalnie hr. Bülow, że tak nie jest, że nieufności żadnej niema. „Właśnie wczoraj, mówił Bülow, otrzymałem telegram z Rzymu z którego wynika, że mój przyjaciel minister Prinetti powiedział ambasadorowi niemieckiemu, że mowa, którą przed kilkoma dniami wygłosiłem o naszej polityce zagranicznej nie zawiera żadnego słowa, któregoby nie mógł podpisać. Z prasy wiedeńskiej mógłby się dep. Bebel przekonać, że także i tam zostały moje wywody, mniej więcej w ten sam sposób osądzone“ (?!).

Co się tyczy wywodów Bebla w sprawie polityki chińskiej to sądzi hr. Bülow, że ani w francuskim, ani angielskim parlamencie nie znalazł się nikt, ktoby o polityce własnego kraju i o żołnierzach własnego narodu w ten sposób przemawiał jak Bebel o żołnierzach niemieckich. Francja i Anglia bardzo chętnie by to widziały, by zapatrywanie Bebla zarówno co do polityki niemieckiej jakoteż w kwestjach narodowościowych stały się powszechnemi. Ale stanowczo, musi mowca zaprotestować przeciw temu aby takie zapatrywania stały się powszechnemi we Francji i Anglii.

Co się tyczy zarzutów czynionych przez Bebla żołnierzom niemieckim w Chinach, kanclerz twierdzi, że żołnierze niemieccy jak zawsze tak i w Chinach odznaczali się brawurą i humanitarnością (!!). Następnie omawiał kanclerz zajścia w Chinach i sądził, że mocarstwa czyniły co tylko było możliwem aby zapobiedz na przyszłość powtarzaniu się podobnych zajść. Niemcy zapewniły sobie na dalekim wschodzie stanowisko jako mocarstwo światowe. Przy załatwieniu sprawy chińskiej okazały się Niemcy jako mocarstwo pokojowe, umiarkowane i rozumne. Pozycja Niemiec w Szan-Tung została wzmocnioną, nad rzeką Peilno i Jongczeksa'ny mają Niemcy zaprowadzić równouprawnienie. Niemcy wychodzą z zawikłań chińskich z honorem (?). W końcu usiłował kanclerz odeprzeć zarzuty Bebla podniesione przeciw armji niemieckiej w wojnie francusko-niemieckiej w roku 1870.

Minister wojny Gossler podnosił waleczność chińskich chrześcijan w obronie wiary. Bokserzy wymordowali 80.000 chińskich chrześcijan. „Listy huńskie“ nie zostały, jak twierdzi Gossler, udowodnione (?). Niemcy przy wzięciu Pekinu nie uprawiały polityki zaborczej.

Następnie przerwano obrady i odroczono dalszy ciąg dyskusji do poniedziałku.

Z polityki austrjackiej.

Komisja budżetowa.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentarnej komisji budżetowej. Dep. Pernersdorfer krytykował dzisiejsze stosunki aptekarskie i domagał się upaństwowienia aptek. Prosił prezydenta ministrów dra Körbera o dokładne wyjaśnienie w sprawie gry hazardowej hr. Potockiego w Jockey Clubie. Krytykował też obszernie cenzurę teatralną przy czem wskazał na zakaz wystawienia sztuki Haupmana „Tkacze“. W końcu prosił prezydenta ministrów, aby w sprawie cenzury odstąpiono od zastarzałego systemu.

Prezydent ministrów dr. Körber oświadczył, że zastrzega sobie jeszcze odpowiedź na rozmaite kwestje i pytania podniesione w dyskusji, chcąc jednak uniknąć nieporozumień chce zaraz parę słów powiedzieć o cenzurze teatralnej.

Cenzura teatralna jest rzeczą bardzo drażliwą. Trudno, aby wobec wielkiej ilości osób różnej płci i różnego wieku, które bywają w teatrze puszczano jakąś sztukę do wystawienia nie przejrzawszy jej. Prezydent ministrów wskazuje na to, że cenzura teatralna istnieje we wszystkich innych państwach, a także nawet i we Francji. Sztuki mogą wypływać także z pod jakiegoś pióra mającego rozmaite cele. Że nie jesteśmy małoduszni, mówił prezydent ministrów, dowiedliśmy tego przy rozmaitych okazjach (?), pozwalając na wystawienie rozmaitych sztuk (?), Co się tyczy „Tkaczów“ to nie byli oni dotychczas przedmiotem merytorycznego zarządzenia ze strony władzy cenzuralnej.

Dep. Kozłowski omawiał sprawę Morskiego Oka interpelując rząd jakimi środkami chce strzedz neutralności spornego terytorjum i z jakiego powodu austrjacki posterunek żandarmerji został w lecie roku ubiegłego ze służby na terytorjum spornem wycofany, dalej jak rząd zamyśla wystąpić przeciw pogłoskom, że na czas trwania prowizorjum, bądź to biernie czy też czynnie sporne terytorjum ma być uważane za węgierskie? Po stronie austrjackiej bierność i bojaźliwość w obronie tego prawa u obecnego rządu objawia się o wiele mniej, niż u poprzednich.

Mowca domagał się rewizji ustaw adminstracyjnych i interpelował rząd w sprawie ustawodawczego uregulowania przymusowego ubezpieczenia od ognia i ubezpieczenia bydła, jakoteż wynagrodzenia gmin za koszta poruczonego zakresu działania. W końcu interpelował dr. Kozłowski prezydenta ministrów w sprawie nie wykonywania konwencji weterynaryjnej przez Niemcy i wskazywał wreszcie na to, że środki wskazane przez rozporządzenia regulaminu z 1901 r. dla zwalczania zarazy świńskiej są mimo pewnych złagodzeń jeszcze zawsze drakońskiemi.

Po kilku przemówieniach małej wagi odroczono posiedzenie do wtorku 14 b. m.

Egzamin z rachunkowości zdał na dniu 23 grudnia 1901 roku w Namiestnictwie p. Henryk Koczur rodem z Jaworzna.

83)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Godzina była dość późna, pomimo to na dole u gospodyni w oknach się jeszcze świeciło.

— Ktoś był u pani — rzuciła wchodzącej Kazi przeze drzwi.

— Kto taki? Czy nie zostawił kartki?

— Jakiś pan; zostawił tu coś dla pani.

Kazia wzięła paczkę z rąk gospodyni i wbiegła co tchu na górę. Za nią kroczył zmęczony Leszcz. Zapaliła lampę, obejrzała pakiecik, rozdarła kopertę i czytała:

„Dla ukochanej Kazi w dzień jej imienia. Karol“.

— Dramowski przyjechał! — rzekła do wchodzącego w tej chwili towarzysza, patrzała nań trwożnie, badawczo. Pragnęła dopatrzyć jakiegoś wzruszenia, czy żalu.

— Karol! jaka szkoda! spóźnił się i nie był z nami na Salemie! Udał się nam spacer znakomicie. Co za szkoda!

— Prawda: wielka szkoda! — powtórzyła dziewczyna z goryczą.

Ale on nie zrozumiał jej tak, jak ona tego chciała.

— Pokażcie, co tam jest?

Kazia powoli rozwinęła papier i wyjęła śliczny biały futeralik, zawierający bardzo gustowny złoty damski zegarek. Oglądali długo piękny dar narzeczonego, poczem Kazia zawinęła futeralik napowrót w papier, nasunęła gumowy paseczek i powoli, ociężale, niby senna, zajęła się przygotowaniem herbaty.

Gdy odszedł wreszcie gość, oddawszy jej z wesołym uśmiechem dobranoc, padła na posłane łóżko, ukryła twarz w poduszki i gorzko płakała. Cisza była wkoło, tylko za oknem szemrała biała fontanna, a w pokoju zegarek stukał jednostajnie: cik, cik, cik, cik...

— Jakie to okropne... — szeptała Kazia wśród łez... — Nie prędko sen dobroczyńca ukoił boleść jej serca, wlewając w duszę spokój i rezygnację.

Wiosna w Genewie! To coś bajecznego, fantastycznego, trudnego do uwierzenia. Kwiaty i kwiaty, cała powódź kwiecia zalewa ogrody, wdziera się na dachy, zasypuje chodniki, owija okna, zawiesza balkony i ogrodzenia. Gdzie wzrok padnie, gdzie dotknie stopa, toną wśród barwy i krasy. Tu ściany zasnuła jakby bogatą tkaniną kit fioletowych glicynją, przebiegła kwiecistą fręzlą po parkanie, wspięła się na drzewo i zwisła na gałęzi liliową chorągwią, tu namiot utkała i przez blade grona sieje złotego słońca płateczki po trawie, tam na dach wbiegła i przysłoniła okna poddasza bujnych gron kędziorami i posypała na ziemię zbladłe swych kwiatów listeczki. Klematis ogromne swe gwiazdy rozrzucił na sztachetach balkonu, wdarł się po ścianie na domu wierzchołek i stamtąd gwiazdami zabłysnął. Tamaryks różowym obłokiem owinął wille dokoła, z poza mgły wonnej, przeziera szkarłatna smuga krzaczków czerwonych, jak zorza, z gęstwi tej wytryska w górę akacja i spływa na dół złotych kropel kiściami; dalej głóg pełny rozpostarł różowy parasol nad ciężką od kwiecia głowę niebieskiej hortensji, tam znów wysokie jak dęby bezlistne drzewa dźwigają węzłowatemi konary wielkie białe, to znów liliowe piramidy, złożone z głębokich powyginanych dziwacznie kielichów, za niemi biała magnolia strzela ku górze cudną koroną olbrzymich swych lilij, u nóg jej ściele się żółta wstęga bezlistnej jakiejś rośliny, która, nim zieleń wypuści, stroi się w blaszki złotawe, a niżej patrzą wielkiemi oczyma aksamitne bratki, chylą się różowe hyacynty i piękne narcyzy kiwają blademi główkami... Ach, i jeszcze inne, jakieś ciekawe, nieznane, a obfite i wdzięczne, jak w raju wyśnionym dziewczyny.

Kazia błądziła wśród tych rozkoszy pod rękę z narzeczonym, sercem od niego daleka, ze smutkiem w duszy, z bladym na ustach uśmiechem, obojętna na czar tych cudów, o jakich nie marzyła nieczuła na wesołą serdeczność Karola. Zdało się jej, że ta wiosna całym swym blaskiem i wdziękiem i wonią urąga z jej tajonego bólu, że Karol ją dręczy umyślnie, że ona nie wytrzyma, że ucieknie. Wytrzymywała jednak.

On dużo mówił, najczęściej o sobie, o swych zaletach i wadach, o słabostkach, nawyknieniach, wymaganiach, o swej powierzchowności nawet, popisywał się przed nią swą siłą i nie bardzo zważał na to, że ona to wszystko przyjmuje ze znudzeniem, nie słucha go prawie, nie patrzy... Sam głos jego mowy tak bardzo niepodobny do dźwięcznego, głębokiego organu Leszcza nużył ją i niecierpliwił.

Tydzień upłynął im na przechadzkach w pobliżu Genewy: byli na Salenie, zwiedzili muzeum Aryany, willę Rotszylda, chodzili na Belotte, jeździli statkiem do Nyonu i Lozanny, zapędzili się aż do Clarens. Do Genewy wracali późnym wieczorem, a rano Karol przychodził do domku nad łabędziem z projektem nowej wycieczki.

Nareszcie Kazia oparła się stanowczo: była zmęczona, niezdrowa, oświadczyła, że chce w domu pozostać, radząc mu, by sam Rwańskich i Leszcza odwiedził.

Narzeczony powrócił jednak niebawem z wiadomością, że wszystko troje wyjechali na wieś do Burgundji, nie zostawiwszy adresu. Biedna Kazia zdrętwiała na te słowa: pierwszy raz uderzyło ją niby obuchem w głowę, że Kamilla Leszcza bałamuci, że on się w niej kocha zapewne. Nie wiedziała, jak Karola oddalić, by skołataną myśl okupić. Musiała czekać dzień cały, aż noc ją od natręta uwolni. Bawiła go niezbyt zabawnie, odpowiadała ni to ni owo, niecierpliwiła się nawet.

— Co ci jest Kaziu? — spytał narzeczony, zwróciwszy uwagę na dziwne jej obejście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w poniedziałek Gotfryda i Leoncjusza biskupa wyznawców; we wtorek Hilarego biskupa wyznawcy, doktora kościoła i Feliksa męczennika; we środę Pawła pierwszego pustelnika.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 36 rano, zachód przypada o godzinie 4 minut, długość dnia godzin 8 minut 24.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: kozły (rogacze) i zające; na jarząbki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przez cały rok należy ochraniać: łanie, sarny, cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Tępić należy dziki i lisy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrózuba, czopa, sandacza, brzanę, cyrkę, łososia, pstrąga i jazia.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Kajetan Orug“, dram. w 4-ech aktach Tad. Konczyńskiego.

Środa: „Kominiarze“, kom. rodzajowa w 4-ech obr. Fr. Domnika (nowość).

Czwartek: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach, ułożony na scenę przez A. Walewskiego z powieści H. Sienkiewicza.

Sobota: „Car jedzie“, sztuka w 1-ym akcie Józefa Maskoffa. „Mężczyzna“, sztuka w 3-ech aktach przez Gabr. Zapolską-Janowską (nowość).

Niedziela o godz. 3-ciej: „Jasełka“.

Niedziela o godz. 7-ej: „Car jedzie“, sztuka w 1-ym akcie Józefa Maskoffa. „Mężczyzna“, sztuka w 3-ech aktach przez Gabr. Zapolską-Janowską.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Warunki przedpłaty: w mieście miesięcznie 1 złr, za odnoszenie 20 ct. Na prowincji miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty w celu uregulowania nakładu.

Na listach i przekazach upraszamy pisać wyraźnie adres:
Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Z dnia na dzień.

Jako przestroga dla zarobników, udających się do Niemiec może służyć następujący list, który właśnie otrzymujemy.

„Szanowna Redakcjo! Z początkiem zeszłego roku udało się dwoje dziewcząt, Teresa Muś i Zofja Mreńca ze wsi Porąbka w powiecie bialskim do Niemiec za zarobkiem.

„Już po niejakim czasie zaczęły od nich przychodzić listy, skarżące się na ciężką robotę i nędzny wikt. Płacy, mimo obietnic, nie dawano im żadnej; natomiast obiecywano — zwrot kosztów podróży!

„Matka Teresy Muś pisywała kilkakrotnie do „chlebodawców“ biednych dziewcząt, lecz listy jej spotykały się tylko z drwinami. Zwróciła się więc do wójta, który przedłożył sprawę starostwu. Odpowiedź przezeń otrzymana, brzmiała: „Zwracam zwierzchności gminnej jako sprawę, której załatwienie należy do własnego zakresu działania gminy“.

„Wobec tego zapytuję Szanowną Redakcję, w jaki sposób wydrzeć biedne dziewczęta z tej pruskiej niewoli? Teresa Muś znajduje się u niejakiego Amandusa Hempel, w Zikra bei Aumal S. Weimar, Zofia Mreńca u Henryka Hempel, w Wöhlsdorf, bei Auma, S. Weimar“. Z poważaniem *W. Gabryel* sekretarz kółka rolniczego.

Naszem zdaniem powinna gmina udać się wprost do ministerjum spraw zagranicznych i prosić o opiekę dla austrjackich poddanych. Jeżeli dziewczęta nie zawarły niebacznie jakiej umowy, którąby mogła je prawnie wiązać, ministerjum postara się o sprowadzenie ich do kraju.

Wypadki takie, jak powyższy, zdarzają się, niestety, dość często. Nie można też nigdy dość przestrzegać lud przed sieciami, jakie nań zarzucają niesumienni ajenci, najczęściej żydzi. W miejsce obiecywanych złotych gór czeka „obieżysasów“ w Niemczech ciężka robota, licha lub żadna płaca i grubiańskie traktowanie ze strony niemieckich wyzyskiwaczy. Nie znając zaś języka, rzadko kiedy mogą biedni ludzie sami wyrwać się i wrócić do kraju. Los Teresy Muś i Zofii Mreńca niech będzie jeszcze jedną przestrogą dla ludu, dla duchowieństwa zaś i nauczycieli wskazówką, aby jeszcze gorliwiej, niż dotąd, przestrzegało lud przed wychodźtwem do Niemiec.

Lambda.

* **Zapiski osobiste.** JEm. kardynał ks. biskup Puzyna wyjechał wczoraj popołudniu do Wiednia.

Marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki wyjechał popołudniu do Lwowa.

Delegat namiestnictwa p. Fedorowicz wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 14 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

* **Ruscy akademicy** z lwowskiego uniwersytetu przybyli dziś rano do Krakowa, gdzie część ich zapisała się w poczet uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

* **W zjeździe lekarzy słowiańskich**, który przed paru dniami odbył się w Petersburgu, brał także udział profesor Wicherkiewicz z Krakowa, który na jednem z ogólnych posiedzeń przemówił w następujące słowa:

„Nie mogąc, z powodu spóźnionego przybycia na pierwsze zagajające ten zjazd zebranie ogólne, zwrócić słów kilku do świetnego zgromadzenia, czynię to dziś, korzystając z udzielonego mi łaskawie pozwolenia.

„Szanowny przewodniczący sekcji lekarskiej niniejszego zjazdu był tyle uprzejmy, iż zaprosił wielu rodaków mych i kolegów, zwłaszcza z Krakowa i Lwowa, do wzięcia udziału w pracach zjazdu.

„Prawdziwą przyjemność sprawiło nam to zaproszenie, w którem upatrujemy zapowiedź zbliżenia się do nas. Z pewnością bylibyśmy stawili się tu liczniej, a jeżeli się to nie stało, to składały się na to rozmaite okoliczności, przedewszystkiem zaś pora dla nas niestosowna i pilne zajęcia zawodowe.

„W imieniu kolegów, tak krakowskich, jak i lwowskich, którzy na ten apel wasz uprzejmy stawić się nie mogli, wyrażam i żal z tego powodu, i serdeczne podziękowanie za uprzejme zaproszenie.

„Jestem też najmocniej przekonany, iż w przyszłości, jeżeli zadanie utworzonego w Paryżu przed niespełna dwoma laty stałego komitetu lekarskiego słowiańskiego pomyślnym uwieńczone będzie skutkiem przez wspólną pracę perjodyczną na zjazdach poszczególnych kulturalnych narodów słowiańskich, zapewniających sobie równouprawnienie językowe, nietylko nauka sama znacznego dozna poparcia, ale, zbliżywszy się na tem właśnie polu bez uprzedzeń, poznamy się lepiej i lepiej wspólny cel zrozumiemy.

„Lubo tylko pobieżnie śledzić mogłem rozprawy dotychczasowe niniejszego zjazdu, to jednak miłe z nich wyniosłem wrażenie, iż panowie poważnemi pracami ogromny przedstawiacie dorobek naukowy i wysoko podnieśliście sztandar naukowy.

„Zniewolony niebawem opuścić wasz piękny gród nadnewski, życzę wam panowie całem sercem, aby plony tej waszej pracy były jaknajobfitsze dla nauki, dla cierpiącej ludzkości“.

Profesor Wicherkiewicz mówił po polsku. Słowa jego zostały następnie przez przewodniczącego zjazdu przełożone na język rosyjski.

* **Z Akademji Umiejętności.** Posiedzenie Wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny 1) dr. Stanisław Dobrzycki: „Sprawy wschodnie w pismach politycznych S. Starowolskiego“ — 2) dr. Stanisław Zathey: „O fraszkach Jana Kochanowskiego“. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

* **Zabawy karnawałowe.** VI. Piknik „Viribus unitis“ zgromadził piękne grono dam nie tylko z Krakowa, ale nawet z dalekich krańców Ojczyzny; młodzież krakowska przybyła bardzo licznie. Zabawą kierował komitet Pikniku, a tańcami przy dźwiękach orkiestry 100 pułku, dowodził p. Gincel. W gronie pań i panien, tak urodą, jak i gustownym strojem odznaczyły się pp.: Schiller, Pachucka z Łodzi, Desauer, Klemensiewicz, Troczyńska, Chmurowa, Krauzówna, Najedłowa, Graffówna z Żywca, Ostraszewiczowne, Matuszewska, Starzicka, Kamińska i Pawlikowska z Podola. — Wśród gości zauważyliśmy pp.: radcę Hübla, radcę Jaworowskiego, radcę Klemensiewicza, prof. Krauza, prof. Prysaka, p. Schillera i kilku innych panów. — Ogółem brało udział około 200 osób. Do kadryla, kotyliona i mazura stawało 60 par. Po północy całe towarzystwo zasiadło do kolacji, urządzonej w zarządzie restauracji hotelu Saskiego (kierownik p. A. Morawiecki). Zabawa przeciągnęła się do rana.

W kasynie powszechnem również bawiono się przez całą noc z soboty na niedzielę. Bawiono się tu ochoczo pod wodzą p. dra Dawidowskiego przy dźwiękach orkiestry 56 pułku. — Przeszło po 60 par stawało do tańców figuralnych, a zabawa trwała aż do brzasku.

Wielka zabawa odbywała się tejże nocy w obszernej sali „Sokoła“ podgórskiego, gdzie bawiło się kilkaset osób z Podgórza i z Krakowa przy muzyce 13 pułku. Tańce prowadził p. Klein, a do kadryla i mazura stawało po 90 par.

Zabawę poprzedziło przedstawienie amatorskie „Domu otwartego“ przy przepełnionej sali. Amatorzy wywiązali się ze swoich ról doskonale.

* **„Glückwunsch zum neuen Jahre!“** przynoszą polskim właścicielom realności „ergebenste Kominfegergehilfen des Herrn Franz Pomazański“ wraz z wierszydłem i jakąś mazaniną, niby rysunkiem. Ciekawi jesteśmy, jak wypadł pieniężny efekt kolendy, zbieranej przy pomocy takich kwiatków pruskiego ducha? Warto zaznaczyć, że ów „Glückwunsch“ został odbity w litografii pana Salba, który zapewne w ten sposób chce zarobić na poparcie polskiej klienteli... Czyżby się nie miał omylić?

* **Sluby.** W sobotę w kościele OO. Kapucynów odbył się przed południem ślub panny Kołączkowskiej, córki dra Kołączkowskiego właściciela zakładu wodoleczniczego w Szczawnicy dolnej, z drem Rudolfem Alsem, adwokatem w Rzeszowie.

Wieczorem w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej odbył się ślub panny Heleny Gustawicz, córki dra Bronisława Gustawicza, profesora gimnazjalnego z p. Emilem Wyrobkiem, profesorem szkoły realnej. Podczas ślubu chór młodzieży gimnazjalnej wykonał »*Venicreator*« kompozycji A. Frejera i pieśń weselną.

* **Doroczne Walne zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonja“ odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa Klemensiewicza. Po uczczeniu pamięci członków zmarłych w ciągu roku, sekretarz dr. Zygmunt Pisiewicz odczytał protokół z ostatniego Walnego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości. Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie roczne Zarządu, które wykazuje, że dochody w roku zeszłym wynosiły 23.892 koron 74 halerzy, rozchody 23.592 koron 7 halerzy, pozostałość kasowa 300 koron 67 halerzy. — Majątek Towarzystwa wynosi 13.660 koron 80 halerzy. Po odczytaniu przez p. Bronisława Dobrowolskiego sprawozdania kasowego, p. Charzewski wystąpił z szeregiem interpelacji żądając aby w sprawozdaniach uwidocznionem było ile razy kapela „Harmonji“ produkowała się bezpłatnie lub po zniżonej cenie; aby wymienioną była roczna frekwencja członków i aby p. Antoniemu Langerowi wyrażono uznanie za ułożenie 12 kolęd na orkiestrę, które tak pięknie wypadły przy odegraniu w kościele Marjackim. Wnioski przyjęto jednomyślnie.

Wreszcie p. Charzewski przemawiał przeciw próbom orkiestry amatorskiej w lokalu „Harmonji“ i pod kierunkiem kapelmistrza „Harmonji“ p. Czyżowskiego. W sprawie tej toczyła się dość ożywiona dyskusja, w której wszyscy mowcy obstawali za dalszem istnieniem tychże prób z korzyścią dla kapeli „Harmonji“.

Po udzieleniu absolutorjum zarządowi, przez aklamację wybrano do komisji kontrolującej pp. Bronisława Dobrowolskiego, dyr. Zdzisława Sędzimira i Kazimierza Gajdeczkę. Następnie przystąpiono do wyboru 10 członków do Wydziału na 3 lata, w miejsce ustępujących. Większością głosów wybrani zostali, pani Erwina Chorążyna, pp. Władysław Gałeszyński, Józef Gorecki, Stanisław Hordyński, Tadeusz Jabłoński, Franciszek Macharski, Eugeniusz Mehoffer, Józef Sierhiejewicz, Stanisław Wajda i Henryk Wolski.

W końcu na wniosek prezesa, Koła mieszczańskiego p. Piotra Kosobudzkiego, Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie, aby kapela brała czynny bezpłatny udział w uroczystościach obchodu Trzeciego Maja.

* **Z teatru.** W przyszłą sobotę grane będą nowe dzieła oryginalne a mian.: „Mężczyzna“ 3-akt. sztuka Gabryeli Zapolskiej, przestawiająca krytykę męzkiej płochości wobec kobiet — oraz jednoakt. dramat J. Maskoff'a „Car jedzie!“ osnuty na tle życia warszawskiego.

* **Firma Bajera** w Sukiennicach sprzedała swój interes żydom, ponieważ zarobiwszy grube pieniądze w Krakowie — nie chciała nadal angażować kapitałów wobec ogólnej stagnacji w naszem mieście. Nie żałujemy wcale firmy żydowsko-wiedeńskiej; w zamian za nią będziemy mieli niestety oprócz żydowskiej firmy, która będzie się kryć pod płaszczem firmy Bajer — drugą firmę z tym samem towarem! Mianowicie subjekt Bajera, również żydek, wynajął cały sklep, gdzie był handel korzenny pana Klimka w rynku i w krótce będzie wabił swoją wystawą nasze panie do kupowania towaru wiedeńskiego i berlińskiego. Wprawdzie wiece pań odbyły się w Krakowie wystąpiono na nich przeciw obcym, lecz popieranie żydów jest u nas zwyczajem i to jest powodem, że firmy katolickie upadają, a nowe niepowstają.

* **Obława policyjna** dokonana ubiegłej nocy dostarczyła hotelowi pod telegrafem 56 nowych lokatorów, których dzisiaj rano znajdowało się razem 82. Płeć męzka przewyższa o wiele płeć nie tyle piękną ile słabą.

)(**Odznaczenie.** Cesarz nadał rzym. kat. proboszczowi i dziekanowi w Skałacie, Michałowi Piotrowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

)(**Echa pojedynku.** Sąd wojenny w Jenie zasądził porucznika Thieme, który przed niedawnym czasem zabił w pojedynku studenta Helda, na $2^1/_4$ roku twierdzy, z uwzględnieniem okoliczności łagodzących.

)(**Przeciw pojedynkom.** Z inicjatywy najpoważniejszych osób, odbyło się we Lwowie zebranie, celem wdrożenia akcji o założenie Towarzystwa przeciwpojedynkowego.

Zebraniu przewodniczył wiceprezydent sądu, Dylewski. Profesorowi Głąbińskiemu polecono wypracowanie regulaminu dla ludzi, którzy zamiast szpady lub kuli zechcą sprawy swe przedstawiać sądowi honorowemu. Na prowincji zaprowadzone będą oddzielne oddziały tego przeciwpojedynkowego Towarzystwa. W zebraniu wzięły udział osoby, reprezentujące różne sfery i różne przekonania.

)(**W sprawie teatru lwowskiego.** Komisja artystyczna lwowskiej Rady miejskiej uchwaliła wydrukować referat prof. dra Radziszewskiego o teatrze lwowskim w roku 1901 i przedłożyć go Radzie. Referat ten wyraża się bardzo pochlebnie o obecnem kierownictwie sceny.

)(**Wyrok w sprawie zamordowania rotmistrza Krosigka** w Gąbinie, mocą którego obwiniony, podoficer Marten, został na śmierć skazany, a drugi obwiniony, podoficer Hickel, został uwolniony, zniósł naj-

wyższy trybunał wojskowy w Berlinie. Sprawa ta ma być ponownie w Gąbinie rozpatrywaną. — Czytelnicy nasi przypominają sobie niezawodnie sensację, jaką ten proces i jego wynik sprawiły w całych Niemczech. Z wyjątkiem dzienników półurzędowych, cała prasa niemiecka uderzyła ostro na trybunał w Gąbinie za wyrok, który w nim zapadł.

Warto przy tem zauważyć, że zarówno we zwykłym trybunale, jak i w najwyższym trybunale wojskowym w Niemczech rozprawy toczą się jawnie. — Kiedy przyjdzie u nas, w Austro-Węgrzech do tego?...

)(**Ładny stan finansów niemieckich.** Od wstąpienia na tron Wilhelma II podwyższyły się dochody z podatków o 500 milionów, a dług rzeszy poczwórnie się powiększył. Stwierdził to dep. Richter w Sejmie pruskim.

)(**500.000 marek** wynosi wyznaczona w budżecie pruskim pierwsza rata „na subwencje dla niemieckich ewangelickich i katolickich parafii kościelnych, mianowicie na budowę kościołów i probostw“. Toć to będzie żer dla gorliwych „Streberów!“

)(**Autentyczny odpis.** „Przy tej sposobności oznajmia się, że Rodzice Marji Ł., która bez ich wiedzy i zezwolenia z domu się wydaliła, że jest małoletnia wszelkim rozrządzeniom sobą zupełnie się sprzeciwiają a względnie nie zezwalają, by ona do jakichkolwiek Stowarzyszeń a tym mniej do listy protestantek należała. Zwierzchność gminy“.

)(**„Przyjaźń“ żywiecka.** Katolickie stowarzyszenie „Przyjaźń“ w Żywcu, urządziło dnia 6 bm. przedstawienie amatorskie. Grano „Nowy Rok“, „Akademik“, oraz dwa monologi p. t. „Pod dobrą datą“ i „Kapral na urlopie“, które wygłosił p. J. Biermański. Licznie zgromadzona publiczność częstymi oklaskami dawała dowód, iż amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie.

Podczas przedstawienia przygrywała orkiestra amatorska. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami; bawiono się ochoczo do godziny 3-ciej rano.

(*W. T.*)

)(**Jan Bloch** poczynił w testamencie swoim zapisy na cele publiczne i dobroczynne: Przedewszystkiem legat około 300,000 rbl., składający się z 250.000 rbl. w gotówce i z placów pod budowle, przedstawiających wartość około 50.000 rbl., do rozporządzenia wdowy, na założenie nowego zakładu dobroczynnego, przeznaczonego na ulżenie niedoli dziecięcej.

Sumę 70.000 rbl., złożoną już w Tow. dobroczynności, na ufundowanie oddzielnej instytucji przy Towarzystwie dobroczynności.

Sumę 10.000 rbl., do rozporządzenia urzędu starszych zgromadzenia kupców m. Warszawy na zapomogi dla podupadłych kupców chrześcijan i żydów.

Przypadające ś. p. Janowi Blochowi około rbl. 30.000, jako czynsz dzierżawny od politechniki warszawskiej za trzeci rok używalności budynków (jak wiadomo w ciągu pierwszych dwóch lat politechnika korzystała z tych budynków bezpłatnie) na stypendja lub zapomogi dla studentów, kończących politechnikę, katolików, protestantów, lub żydów.

Plac wartości około 10.000 rbl., na którym wzniesiono przytułek św. Franciszka Salezego, stanowiący dotychczas własność nieboszczyka, zostaje obecnie darowany temu przytułkowi.

Wreszcie 50.000 rbl. na cele propagandy pokojowej do rozporządzenia syna wspólnie z międzynarodowym komitetem pokoju w Bernie.

)(**Czesi** zamieszkali stale w Wiedniu i płacący znaczne podatki, jako właściciele domów, fabryk i warsztatów, dalej wysocy urzędnicy narodowości czeskiej, wnieśli podanie do rady szkolnej dolno-austrjackiej, żądając założenia 20 szkół ludowych czeskich, po jednej w każdej dzielnicy Wiednia. Podanie nosi 2,972 podpisów ojców rodzin czeskich. Powołują się oni na prawo w szkołach dla mniejszości narodowych, według którego każda gmina musi założyć na koszt własny osobną szkołę dla dzieci danej narodowości stale w kraju osiadłej, jeżeli się zbierze 40 dzieci w wieku szkolnym tejże narodowości. Petenci czescy przesłali spis 5,044 dzieci czeskich, mających prawo posiadania szkół z językiem wykładowym czeskim.

§ **Ślub wnuczki cesarza,** córki arc. Rudolfa, Elżbiety Marji, odbędzie się we czwartek 23 stycznia. W wigilję ślubu w południe odbędzie się uroczyste zrzeczenie się przez arcyksiężniczkę praw do tronu; wieczorem w Burgu arcyksiężna Marja Walerja wydaje wieczór.

§ **W Arad** na Węgrzech mieszka rabin dr. Aleksander Rosenberg, który daje za pieniądze „śluby mięszane“ żydówkom, które chcą iść za mąż za chrześcijan, ale nie chcą zmieniać wiary. Oczywiście jest to oszustwo, a związek przez Rosenberga „błogosławiony“ pozostaje konkubinatem; władze węgierskie uznają jednak śluby Rosenberga za ważne. Siedem takich „małżeństw“ uszczęśliwił już Rosenberg. W tych dniach zdarzyła mu się znowu gratka: chrześcijański madziar Karol Garay „zaślubił“ przy asystencji Rosenberga żydówkę Moscovitz de Zemplen.

§ **Jerzy Sigl**, założyciel i wydawca monachijskiego dziennika „Das bairische Vaterland“, umarł we czwartek w południe. Sigl był wrogiem Prusaków i dziennik jego bardzo rozpowszechniony karcił prusactwo w sposób dzielny i gwałtowny. Odznaczał się duchem szczerze katolickim i wielką miłością swojej bawarskiej ojczyzny.

§ **Dawny prezydent Hondurasu**, Vesquec, został aresztowany na pokładzie jednego z okrętów w Managua z powodu, iż chciał wzniecić rewolucję w centralnej Ameryce przeciw prezydentowi Nikaraguy, Celaja.

HUMOR.

W sądzie.

— Podsądny! Więc wyznajesz swoją winę? Czy masz przynajmniej wyrzuty?

— Nie mam, panie sędzio! Miałem w przeszłym roku, ale mi zeszły — od maści.

We dworze.

Dziedzic do lokaja.

— Czy list na pocztę wysłałeś?

— Wysłałem, jaśnie panie!

— Czy „ofrankowany?“

— Nie, proszę jaśnie pana, tylko „omaćkowany“, bo Franek poszedł z koniem do kowala, więc list wysłałem przez Maćka.

Z TEATRU.

„Kajetan Orug“, dramat w czterech aktach przez Tadeusza Konczyńskiego.

W sztuce p. Konczyńskiego jest niezaprzeczony talent słowa, talent djalogu; jest w niej poczucie sceny i efektów; jest jedna postać, i to kobieca, zaobserwowana żywo, trafnie, oryginalnie; jest jedna doskonała scena zbiorowa o głębokiej i okrutnej prawdzie. W każdym razie znać, że w autorze bije serce, które czuje i głowa, w której trzepoczą się myśli; ale znać także, że to serce i ta głowa są bardzo niezgodne z sobą, nieprzetrawione, niedojrzałe i wogóle mało jeszcze przesycone doświadczeniem życia. Z p. Konczyńskiego może być kiedyś doskonały pisarz sceniczny; że nim jeszcze do dziś dnia nie jest, to rzecz pewna. „Kajetan Orug“ jest utworem zdolnego studenta, który ma wszelkie do tego prawo, aby przyjaciele, koledzy i znajome panny objawiali zachwyt nad jego genjuszem, ale który nie może jeszcze żądać tego samego zachwytu od publiczności i krytyki. Za złe wszakże trudno brać dyrekcji, że wystawiła „Kajetana Oruga“. Polskich pisarzy scenicznych jest dziś tak okrutnie mało, że niewolno niedopuszczać do sceny choćby talentów młodzieńczych, które się do niej rwą, byleby tylko były naprawdę talentami.

Postacią kobiecą, która świadczy o istotnej wartości talentu p. Konczyńskiego, jest Ludka Sobicka, niestety, bardzo źle wczoraj grana przez p. Siemaszkową. „Przeciętna panna na wydaniu“ w szlacheckim, drącym nosa do góry domu, którego fortuna nie odpowiada towarzyskim aspiracjom, była już nieraz u nas na scenie i w powieści przedmiotem płytkiej czy głębszej obserwacji literackiej. Taka „panna na wydaniu“, jaką ją widzimy w „Orugu“, wydaje nam się nową, a prawdziwą.

Jestto typ zupełnie współczesny, datujący się może od lat kilku: spotyka się go dziś w *milieu* arystokratycznem, czy szlacheckiem, artystycznem, czy mieszczańskiem, z posagiem lub bez posagu, z pięknością lub bez niej, z tłem aniołkowatem, czy demonicznem, upadku czy czystości, przechodzi się koło niego z obojętnością, albo zostawia się przy niem serce — wszystko jedno. Kobieta w całem tego słowa znaczeniu, która nie umie być człowiekiem, — oto jakby można scharakteryzować ten typ modernistyczny; kobieta nieszczęśliwa i unieszczęśliwiająca, z pustką w miotanem dreszczami pożądań sercu, żądna wrażeń i wrażliwa, a rozczarowana i apatyczna, z wyobraźnią zepsutą i zakażoną, ale śpiącemi zmysłami, — nie szanująca nikogo i niczego, prócz siebie, — nie litująca się nad nikim i niczem, prócz nad sobą, nie sympatyzująca nawet z nikim i z niczem, prócz z sobą; kobieta, dla której myśl o „dobrem zamążpójściu“ staje się jedyną osią życia, staje się jego jedynym ideałem, z reguły prawie zawsze niedostępnym, gdyż jej natura odpycha tych, którzy są dla niej obojętni, a doprowadza do rozpaczy i zwątpienia tych, którzy ją kochają; wśród pozornych iskier flirtu, zalotności, temperamentu, tkwią wygasłe żużle uczucia, zwęglonego zanim zakwitło, sztucznie czasem rozżarzanego słomianym ogniem nerwów i kaprysów; na to zaś, aby ten wątły płomień rozświecić, potrzeba nielada przedmiotu: nie wystarcza być pięknym, rozumnym, dowcipnym, bogatym, szlachetnym; przeciwnie, łatwiej może nawet byłoby rozbudzić przemijający pożar, gdyby się było wstrętnym moralnie i fizycznie.

Zepsute podniebienie życiowego smaku wymaga u takich kobiet przyprawy ostrego kawioru, Ambicya, okrucieństwo, drażliwość, prowokacya, skwapliwe krążenie nad brzegami przepaści ze staranną troskliwością, aby w nią nie wpaść, — każdy ruch, każda myśl, każde drgnienie ciała czy duszy, zamrożone lodowatym chłodem trzeźwości i epikureizmu — lęk i wstręt do wszystkiego, co jest porywem, poświęceniem, wyrzeczeniem się, ofiarą, walką, szałem, namiętnością, oto życie Ludek Sobickich. Oczywiście takie Ludki nie kończą samobójstwem, jak w to ni stąd ni zowąd dla ukończenia sztuki każe nam wierzyć p. Kończyński: prawdziwa Ludka wróci do domu przeczekawszy burzę i będzie wabiła innego księcia. któryby był mniej ciekawy „notaryalnego roklasyfikowania klasycznego posagu...

Bohater sztuki jest natomiast malowaną lalką, która mówi kwieciste niedorzeczności; p. Konczyński kładąc w usta swemu bohaterowi symboliczne androny, chciał zapewne stworzyć jedną z tych postaci, jakiemi p. Przybyszewski oszałamia krytycyzm swoich słuchaczy. „Mistrz“ jednak czyni to wiele zręczniej; czy naprawdę tworzy coś wyższego, to inna kwestya, którą jednak dziś na nic się nie zdało poruszać, gdy wśród „młodej Polski“ ostra manja przybyszewszczyzny ciągle jeszcze ku szkodzie i krzywdzie dobrej poezyi w tym stopniu nagminnie panuje, że wszelkie słowo refleksyi poczytywane bywa nieledwie za literackie bluźnierstwo!

Kajetan Orug, prócz tego, że jest patetyczną piłą, ma to nieszczęście, że opłatał swoją duszę urokiem Ludki. Ludzie, którzy rzucą serca pod stopy takim Ludkom, są zgubieni na zawsze; to też i Orug kończy szałem. Katastrofę zaostrzają sprawy finansowe, które się rozwijają równolegle z przebiegiem miłosnego dramatu. Orug jest dorobkiewiczem; genjuszem i pracą zdobył miljony dla Ludki; panowie z arystokracji i ze szlachty, który mu powierzyli swoje kapitały z doskonałem zabezpieczeniem, ciągną z jego pracy wspaniałe zyski; chcą ciągnąć jeszcze większe. Ale Orug, któremu się już oczy szeroko na Ludkę otworzyły, odmawia ich projektom. Bracia szlachta zdobywają się na podły pomysł wytworzenia Orugowi przymusowej sytuacji; wypowiadają mu swoje kapitały, aby go zmusić do przyjęcia dyktowanych warunków.

Ale Orug, który już skończył rachunki z życiem, sprzedaje za bezcen wszystko co ma, i rzuca w oczy łotrom ich pieniądzmi. Efekt jest natychmiastowy: wśród komplementów, niedawni oskarżyciele zamieniają się w pochlebców i petentów. Orug nieugięty, wskazuje im drzwi. Wtedy spadają nań obelgi: dochodzi do jego uszu słowo „infamis“, a szubrawcy dają mu lekcję... etyki! Scena jest silna i świetna. Nędzników o brudnych sumieniach, drapujących się w togi katońskie i odsądzających od czci i wiary tych, którym wszystko zawdzięczają i z których lata ciągnęli zyski, dlatego tylko, że ci poważyli się zbuntować i zrzucić nareszcie jarzmo wyzysku, bez względu na to, co się z niemi samemi stanie w trudnem życiu, jakie sami rozpoczynają, takich nędzników spotykamy na każdym kroku tak często, że prawdziwą zasługę ma p. Konczyński, rzucając jasne promienie satyrycznego światła, na dzieje infamji Kajetana Oruga i na szlachetność jego skrzywdzonych oskarżycieli...

Sztuka była grana nierówno. Na pierwszem miejscu trzeba wymienić Sobiesława, który rolę księcia Zdzisława wysunął na pierwszy plan; Sobiesław stworzył świetną postać charakterystyczną wytwornego głupca i szui o krwi błękitnej i nieskazitelnych manjerach. Od pierwszego do ostatniego słowa grał po mistrzowsku; z roli dość płytko przez autora wziętej stworzył znakomity artysta kreację pierwszej miary. P. Bednarczyk z siłą, z uczuciem, z realizmem zagrał trudną i niewdzięczną rolę Katerli. Panna Sulima była uosobionym wdziękiem; z prawdziwą prostotą i naturalnością odegrała poważną melancholijną, szczerą Marję. Żałuję natomiast, że nie mogę pochwalić p. Siemaszkowej. Artystka tej miary powinnaby zrozumieć, że są role, których się podejmować nie powinna; do takich ról należy właśnie Ludka. Dzisiejszy repertuar pani Siemaszkowej polega na rolach takich jak Henschlowa lub Młynarka; wychodząc poza ten zakres, naraża się na przykre niepowodzenie.

Rola Ludki polega na subtelnych półtonach, na grze delikatnej, nerwowej, której w sobotę nie widzieliśmy ani śladu. Co można zrobić z takich momentów, jak ten naprzykład, kiedy w końcu drugiego aktu z wykrzykników: „Podły! Podły!“, przechodzi Ludka z chwilą wyjścia Oruga, w okrzyk: „Osioł!“ A takich momentów jest w tej popisowej roli dużo; niestety wszystko poginęło wśród grubych, jaskrawych, niestonowanych linij, w jakich swoją Ludkę zamknęła pani Siemaszkowa. Szkoda, że tej roli nie grała pani Przybyłko. Pan Sosnowski zasługuje na pełne uznanie za pracę, staranność i poprawność, z jaką odegrał męczącą siebie i innych postać bohatera. Panią Wolską powinnoby się witać oklaskami przy ukazaniu się jej na scenie; dawniej był w zwyczaju taki objaw hołdu dla zasłużonych od lat wielu, znakomitych pracowników sceny; szkoda, że poszedł w zaniedbanie. Pani Kosmowska i p. Przybyłowicz grali bardzo dobrze. Tak samo pp. Kotar-

bański (zastępował Jednowskiego), Walewski, Rasiński i Jejde. *K. E.*

Wiadomości z ostatniej poczty.

Wojna w południowej Afryce.

Londyn: „Standard“ donosi z Pretorji, że Dewet maszeruje w kierunku na południe. Sądzą, że usiłuje on wtargnąć do Kolonji Przylądkowej.

Johannesburg: Lord Milner wygłosił tutaj mowę na bankiecie w ratuszu, w której powiedział między innemi, że Anglja nie dąży wcale do wyniszczenia Boerów, którzy zawsze muszą tworzyć ważny, jednakże nie panujący żywioł. Bezwątpienia Johannesburg stanie się jednem z największych miast na świecie. Wielki Johannesburg oznaczać będzie angielski Transwaal i jest bardzo ważnym jego rozwój dla angielskiej Afryki południowej.

Londyn: O wczorajszych rozprawach w Reichstagu piszą dziś prawie wszystkie pisma. „Times“ pisze: „Rzadko kiedy zaprzyjaźniony naród w obcym parlamencie traktowano w tak brutalnie obrażliwy sposób. Jeszcze nigdy o ile przypomnieć sobie można obraza taka nie została tak łagodnie odparłą ze strony zastępcy obcego mocarstwa, jakto uczynił hr. Bülow i co uważał za wystarczające wobec brutalnych ataków Liebermana (Lieberman nazwał armię angielską *Dtebe gesindel*). Wszystko, czego możemy się spodziewać od zaprzyjaźnionego mocarstwa jest tylko krótkiem odparciem obelg, które zostały w obecności jego zastępcy wypowiedziane! To wszystko co uczyniono dla naszych żołnierzy którzy padli w poł. Afryce i dla tych którzy jeszcze walczą“.

„Standard“ krytykuje także surowo wczorajsze oświadczenie hr. Bülowa. Inne dzienniki wstrzymują się od oceny.

Delatyn: Dnia 4 stycznia w lesie koło Krzyworówni zabił jednem uderzeniem siekiery Michał Słowik, Wasyla Słowika, z powodu, iż ten nie chciał mu wypłacić zarobku za rąbanie drzewa w tymże lesie.

Nowy Sącz: Sąd tutejszy obwodowy skazał na 2 lata ciężkiego więzienia niejakiego Czachurskiego za uwodzenie i naciąganie dziewcząt, których łatwowierność wzzyskiwał, przedstawiając się pod rozmaitemi nazwiskami.

Lwów: Namiestnictwo, jak donoszą tutejsze dzienniki, zabroniło pod karą używania tytułu doktorskiego Markusowi Brande, kaznodziei synagogi postępowej w Stanisławowie.

Lwów: „Słowo polskie“ donosi z Nowego Sącza, że w jednym z tamtejszych lokali trzej obywatele nowosądeccy przegrali w karty przeszło 6000 koron do pewnegd agenta handlowego w Wiedniu.

Lwów: Zmarł tu Józef Mosowski, inspektor asekuracji krakowskiej w 56 roku życia.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“.

Odjazd studentów ruskich.

Lwów: W sobotę wieczorem wyjechało do Wiednia około 300 akademików ruskich.

Na dworcu zebrało się przeszło 1.000 osób, celem pożegnania odjeżdżających. W poczekalni wygłoszono kilka mów okolicznościowych. — Po polsku przemawiał imieniem partji socjalistycznej M. Wieleżyński.

Na peronie odśpiewano parę pieśni ruskich, oraz „Czerwony sztandar“, przyczem wszyscy obecni obnażyli głowy.

Rusini lwowscy, oraz socjaliści ruszyli następnie około godz. 8 wieczorem długim pochodem z powrotem do miasta. Koło handlu Musiałowicza zastąpiło demonstrantom drogę wojsko. Komisarz policji wezwał demonstrantów do rozejścia się, co też wkrótce nastąpiło.

Sprawa dra Tomka.

Wiedeń: W dalszem śledztwie okazało się, że brat dra Tomka, zamieszkały w Wiedniu, usiłował jeszcze dawniej sprzedać obligacje na 190.000 koron.

Sprzedaż nie doszła do skutku i dr. Tomka w dniu 27 grudnia obligcje sam sprzedał.

W dniu 10 stycznia wezwano do policji brata dra Tomki; po przesłuchaniu puszczono go na wolność, bo oświadczył, że obligacyj nie sprzedał.

W dniu 11 zawezwano go znów do policji i zatrzymano, bo plątał się w zeznaniach. Podczas przesłuchiwania go nadeszła wiadomość, że dr. Tomek popełnił samobójstwo.

Wtedy brat dra Tomka zeznał, że pożyczył dr. Tomkowi, który często znajdował się w kłopotach pieniężnych, około 8.500 kor.

W ostatnich czasach upominał się o zwrot pieniędzy i otrzymał je 27 grudnia, wraz z listem, który miał otrzymać 6 stycznia.

Z listu wynika, że włamanie u dra Tomka było sfingowane. Obligacje sprzedał on sam, przyprawiwszy sobie fałszywą brodę.

Zrazu chciał dr. Tomka sfingować włamanie dopiero w lecie, kiedy się zdarza więcej takich wypadków. Kłopoty finansowe zmusiły go do wcześniejszego dokonania zamiaru. Narzędzia do włamania kupił sobie sam.

Brata dra Tomka wypuszczono na wolność.

Bojkot towarów niemieckich.

Warszawa: Ajencja telegraficzna rosyjska donosi: Piotrków również bojkotuje towary niemieckie. Ci, co dawniej protegowali towary niemieckie, stanowczo nie chcą ich obecnie kupować i nie biorą ich do rąk.

Znaczne straty poniosą magazyny towarów galanteryjnych, które na święta zaopatrzyły się w towary niemieckie.

Rolnicy starają się, o ile możności, niezbędne maszyny i narzędzia rolnicze sprowadzać z Ameryki.

Dzielna armja niemiecka.

Kilonia: Sąd wojenny skazał porucznika marynarki Jobsta z pancernika „Egir“ na trzy miesiące więzienia za znęcanie się nad podwładnymi.

Jobstowi udowodniono powyższe przestępstwo w 4 wypadkach.

O rodzaju tego „znęcania się“ świadczy wymownie fakt, iż rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych ze względu na moralność publiczną.

Erfurt: Tutejszy sąd wojenny skazał rezerwistę Schlothauera na 5½ lat więzienia za rabowanie podczas wyprawy chińskiej.

Reformy w Rosji.

Petersburg: „Now. Wremia“ donosi, iż oddzielna komisja rozpatrywać będzie w styczniu projekt przekształcenia stanów.

Zamierzono wszystkie miejskie stany nieuprzywilejowane połączyć w jeden stan obywateli miejskich.

Projekt powyższy nie dotyczy stanu włościańskiego.

Turcja zamierza płacić.

Konstantynopol: Urzędowo zawiadomiono ambasadę rosyjską, że rata odszkodowania wojennego zostanie wkrótce uiszczoną.

Rata wynosi 350.000 funtów tureckich.

Ostatni termin zapłaty upływa w dniu 15 bm. wieczorem.

Mimo świąt Bajramu, które się wczoraj zaczęły, wypłacono urzędnikom tylko część pensji.

Z Watykanu.

Rzym: Ojciec św. ustanowił specjalną komisję dla wykładu i komentowania pisma św. w skład jej wchodzą kardynałowie: Parocchi, Vives i Segna.

Wkrótce ma się ukazać bulla w sprawie reorganizacyi hierarchii kościelnej i zakonów na Filipinach.

Waldeck-Rousseau mówi.

Sanct Etiene: Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau wygłosił wczoraj na bankiecie urządzonym tutaj przez republikanów departamentu Learg mowę.

Zaznaczył on, że w chwili kiedy obecny gabinet rozpoczął urzędowanie, położenie polityczne było w zamięszaniu. — Rządowi, którego członkowie należą do wszystkich frakcji w republice udało się zjednoczyć siły Francji a spokój i bezpieczeństwo publiczne znów zapanowały (?).

Następnie mówił Waldeck-Rousseu o szeregu ustaw wydanych w ostatnim czasie, między któremi na pierwszem miejscu postawił ustawę o kongregacjach duchownych (!!) następnie wspomniał o ustawie w sprawie poboru i organizacji armji kolonialnych, o ustawach na polu ustawodawstwa społecznego, jakoteż o ustawie odnoszącej się do czasu pracy w fabrykach, i o ustawie sanitarnej.

Mówiąc o koloniach podniósł prezydent ministrów, że energiczne wystąpienie w Chinach powiększyło tam wpływ francuski. Pobyt włoskiej eskadry w Tulonie jest dowodem jak Francja umie budzić sympatje ku sobie. Odwiedziny cara w Paryżu stwierdzają całość sojuszu z Rosją.

Mowca wspomniał z zadowoleniem o dobrych stosunkach z zagranicą i wyraził nadzieję, że najbliższe wybory tym dadzą większość którzy będą szukali poparcia u republikanów. XX. wiek powstał bowiem na gruzach imperjalizmu Orleanizmu i królestwa.

Czerniowce: Krajowy zakład dla obłąkanych w Czerniowcach zostanie uroczyście otwarty dnia 1 lutego b. r.

Lwów: Przy wczorajszych wyborach asesorów do sądu przemysłowego i kupieckiego wybrano, jak donoszą dzienniki tutejsze, kandydatów partji socjalno-demokratycznej.

Lwów: Donoszą ze Stanisławowa, że w tamtejszych magazynach kolejowych odkryto nowe nadużycia. Dwie osoby aresztowano.

Wiedeń: Wedle telegraficznych doniesień okręt marynarki Srigetvar zawinął do portu Veracrug na 2—3 tygodniowy pobyt. Na okręcie wszyscy zdrowi.

Wiedeń: Cesarz przyjmował dziś na posłuchaniu ks. kardynała Puzynę, oraz prezydenta apelacji lwowskiej, p. Tchórznickiego.

Nowy Jork: Kolej Atchison-Topeka-Santa Fee wyda w najbliższym czasie 4% obligacje, celem wybudowania nowych linji kolei i celem wyposażenia lepszego dawnych. Akcje te objęła już grupa Margana. Rocznie ma być wykupionych na 2,500.000 dolarów tych obligacji.

Z giełdy południowej.

(Targ zbożowy). Pszenica na wiosnę 9·42 do 9·43, pszenica na maj, czerwiec —·— do —·—, pszenica na jesień —·— do —·—, żyto na wiosnę 7·80 do 7·81, żyto na maj, czerwiec —·— do —·— żyto na jesień —·— do —·—, kukurudza na maj, czerwiec 5·72 do 5·73, kukurudza na czerwiec, lipiec —·— do —·—, kukurudza na lipiec, sierpień —·— do —·—, owies na wiosnę 7·79 do 7·80, owies na maj, czerwiec —·— do —·—, owies na jesień —·— do —·—, rzepak na styczeń, luty 12·45 do 12·60, rzepak na sierpień, wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na styczeń, kwiecień —·—. Pszenica słabo, reszta pewne. Pogoda piękna.

Cukier (tendencja spokojna) 18·10. Spirytus (bez interesu) 35·60. Nafta niezmieniona.

Wiedeń: Marki 117·27; renta; 99.85; majow węg. renta koronowa 95·10; akcje auastr zakł. kred. 639·—; akcje węg. zakł. kred. 666·— akcje Anglobanku 262·50; akcje Unionbanku 545·—; akcje Bankvereinu 448·—; akcje Länderbanku 420·—; akcje kolei państw. 652·50; lombardy 74·—; akcje kol. Elbethal 449·—; akcje fabryki broni —·—; akcje tytoniowe —·—; Alpiny 411·—; Rima Muranyi 482·—; pragskiego Tow. żel. 14·48; losy tureckie 104·50; Ruble **253·—**; 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893: 93·40; 4% Listy zastaw. Banku kraj.: 92·—; 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 92·20; usposobienie giełdy: spokojne.

NADESŁANE.

NASZE PREMJUM.

Jako premjum dla abonentów „Naszego Głosu" dołączamy w tygodniowych odstępach czasu nowe wspaniałe wydawnictwo, przedsięwzięte staraniem redakcji „Naszego Głosu".

Są to mianowicie wyczerpujące, na podstawie najznakomitszych zagranicznych dzieł i rodzimych źródeł opracowane,

ILUSTROWANE DZIEJE NOWOŻYTNE

ze szczególnem uwzględnieniem porozbiorowych

DZIEJÓW POLSKI

od początku epopei Napoleońskiej i trzeciego rozbioru Polski w końcu XVIII wieku, aż do wojny angielsko-boerskiej i prześladowań żywiołu polskiego pod zaborem pruskim w początkach wieku dwudziestego.

Pierwsze arkusze tego pięknego wydawnictwa dołączamy już od Bożego Narodzenia do „Naszego Głosu". Ilość egzemplarzy kosztownej książki, którą wydajemy, musi być ściśle ograniczoną. Prosimy zatem o pośpiech w zgłaszaniu przedpłaty, ażeby można było unormować nakład „Dziejów Nowożytnych". Na wypadek bowiem znaczniejszego niż się spodziewamy zwiększenia się liczby abonentów, — później przybywający prenumeratorowie spotkaćby się mogli z tą przykrością, że pierwsze arkusze „Dziejów Powszechnych" mogłyby być już wyczerpane.

Prenumerata na „Nasz Głos" z dodatkiem ilustrowanych „Dziejów nowożytnych" wynosi całorocznie 28 koron 80 halerzy, półrocznie 14 koron 40 halerzy, kwartalnie 7 koron 20 halerzy, albo miesięcznie 2 korony 40 halerzy.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 halerzy.

Józef Eliasz

Rękawicznik.

Kraków, Plac Dominikański L. 1. Poleca **rękawiczki własnego wyrobu** jakoto: **glansowane, duńskie, jelonkowe i angielskie,** oraz wszelkie inne roboty w zakres tego fachu wchodzące. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą. 2687 40 9

Przy Krakowie

niedaleko za mostem Zwierzynieckim jest zaraz do sprzedania **Handel wiktuałów i towarów mięszanych** wraz z wyszynkiem wina, kręgielnią, ogrodem i budynkiem bardzo dobrze się rentujący, a szczególnie w porze letniej.—Wiadomość w dziale inseratowym „Naszego Głosu“ ul. Szewska l. 13. 2 10 1

WÓZEK

dworski, lekki, mocny na resorach, może służyć swą kolejkę na drogi polne i do polowania z wygodnemi siedzeniami na 6 osób, z dyolami na jednego i parę koni, a jest zupełnie nowy za 180 złr. do sprzedania i wiele innych powozów w bardzo dobrym stanie

w koncesyonowanych składach z powozami używanemi

ST. CYRANKIEWICZA

w Krakowie przy ul. Brackiej l. 9. i ul. Szpitalnej l. 34, naprzeciw teatru, gdzie około 30 sztuk odrestaurowanych gruntownie, kupować można po wyjątkowo niskich cenach, jak: **Karetki od 150** złr. **Powoziki** półkrate i otwarte, na jednego i parę koni od **175** złr., **Kuczer fajton** z budą i bez budy od **160** złr.: **Cyganki, Kapriolety, Gigi, Najteczanki Bryczki, Tarantasy, wózki** nowe na resorach od **150** złr. i w. in., lakierowane w zakładzie p. Jana Rausza.

Właściciel mieszka ul. św. Jana l. 30, part.

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska Nr. 19. (przy bramie Floryańskiej). Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 2715 25

Leśny,

trzeźwy, zdrów i silny, który już zna taką służbę potrzebny zaraz. Własnoręczne podania adresować **W. B. poczta Zakopane II.**

Pracownia sukien damskich

Józefy Kaczmarczykowej

w Krakowie, 14 3 1

przy ul. Zwierzynieckiej l. 10.

Przyjmuje wszelkie damskie roboty po **umiarkowanych cenach** oraz **udziela nauki kroju metody francuskiej.**

Z powodu przesiedlenia się właściciela jest

realność III

piętrowa,

11 lat wolna od podatku, przynosząca przeszło 5000 koron dochodu, znajdująca się w śródmieściu w najzdrowszej dzielnicy miasta, **do sprzedania** pod bardzo korzystnymi warunkami. Kapitał potrzebny **10.000 Koron,** reszta zaś może pozostać przy hipotece na czas dłuższy na niski procent. Wiadomości udzieli p. Ignacy Plesnar, dział inseratowy »Naszego Głosu«, Kraków, ulica Szewska l. 13. 37 0 1

SKLEP

z trafiką, w bardzo ładnej części Krakowa się znajdujący i dobrze się rentujący jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w dziele inseratowym „Naszego Głosu“. 35 3 1

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Selterska

Zalecona przez Towarz. lekarskie w Krakowie

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

2653 17 11 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra 156 13

W KORCZYNIE

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu

wyroby czysto lniane, jak:

płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej) we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

ADRES: **Towarzystwo Tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna**

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. Z poważaniem **DYREKCYA.**

Kalendarze na r. 1902!

Każdy chce mieć dobry kalendarz! Księgarnia katolickich wydawnictw J. Steinbrenera w Witembergu w Czechach, wydała ośm wybornych kalendarzy. Z nich wybrać sobie może każdy odpowiedni kalendarz.

1. Kalendarz Marjański, kosztuje 80 hal.
2. „ Najśw. Rodziny, kosztuje 80 hal.
3. Wielki kalendarz Powieściowy, kosztuje oprawny 1. kor., broszurowany 90 hal.
4. Kalendarz Wszechświatowy, opr. 1 kor., brosz. 90 hal.
5. Przyjaciel żołnierza opr. 1 kor., brosz. 90 hal.
6. Nowość! Pociecha starości, (druk duży dla starych ludzi), kosztuje 90 hal.
7. 8. Kalendarz uniwersalny czyli powszechny,

największy z polskich kalendarzy, wyszedł na rok 1902 w II. tomach. Każdy tom stanowi odrębną całość i kosztuje w oprawie ze złotym tytułem 2 korony.

Kalendarze wydawnictwa J. Steinbrenera, zyskały ogólne uznanie, dlatego, że są napisane w duchu katolickim i narodowym, podają zajmujące powieści, humoreski, wiersze, naukowe artykuły, wynalazki najnowsze i przegląd polityczny. Na każdej stronie jest rycina. Kto je raz kupił, kupuje je co roku.

Dostać je można w kżdej księgarni i w handlach papieru.

MAJĄTEK ZIEMSKI

w okolicy Bochni położony, **712** mórg obszaru obejmujący, bardzo dobrej gleby, w czem **606** mórg lasu przeważnie jodłowego i bukowego, a mianowicie **406** mórg wysokopiennego, zaś **200** mórg do wyrębu zdatnego, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w bardzo dobrym stanie jest za 2750 0 1 przystępną cenę **do sprzedania.**

Wiadomości bliższe udziela **p. Ignacy Plesnar,** zarządca działu inseratowego „Naszego Głosu“, ul. Szewska l. 13.

JAN KUBRYCHT 2509 7 8

pierwszy chrześciański czeski skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana. Zał. w r. 1878.

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr. złr.	6·—
Jamaika znakomita i silna	„	6·75
Laguaira silna aromatyczna	„	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„	8·—
Ceylon I-ma	„	8·75

Zamówienia 5 kilogr. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacyi pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco.

Kamienica

dwupiętrowa

o 7 oknach frontu, z komfortem urządzona, bardzo dobrze budowana — na trawersach żelaznych do drugiego piętra, między któremi zamiast drzewa, betonem zasklepione, wraz z zaprowadzonemi wodociągami i oświetleniem gazowem, w najpiękniejszej zdrowej części Krakowa położona, z dochodem 3000 złr. rocznie, z pokojami obszernemi jak rzadko dziś budują, ma do sprzedania p. **Ignacy Plesnar, Dział inseratowy Nasz Głos ul. Szewska l. 13.** 25901 0 10

Pokój i kuchnię

czysto i schludnie utrzymać można tylko przez używanie

bursztynowej olejno-lakierowej farby

„Znak Niedźwiedzia“

z fabryki lakierów

FLÜGGER & BOECKING, Wien - Stadlau.

Niezrównana co do **trwałości i piękności,** wytrzymuje także **wilgoć,** nie tracąc połysku, używa się szczególnie do powłoki **podłóg, mebli i sprzętów** sklepowych i kuchennych.

Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.

Wyłączny skład fabryczny

W HANDLU 1685 13

Fr. Lenerta w Krakowie.

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyi udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Naszego Głosu“. 1874 45 22

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831 mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem, aby przed zbliżającą się zimą uchronić ich od zagrażającej śmierci głodowej. Datki na ten cel przyjmuje Administracya „Naszego Głosu“.

H. Niemetz

optyk i mechanik

w Krakowie, **ul. Szewska l. 2.** Poleca Szanownej Publiczności

ŁYŻWY

z najlepszej stali od 1 złr. 70 ct.

Aparaty fotograficzne i przybory najtaniej.

Szkatułki samogrające od 8 złr. 50.

Koleje, modele parowe, latarnie magiczne.

Wszelkie towary optyczne.

Zamiejscowe zamówienia odwrotnie. 2766 10 1

Amatorów dobrej **HERBATY** zwraca się uwagę na

HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE

które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie

Odznaczają się wybitnym **aromatem i bardzo pięknym kolorem.**

Nr. 41 **DARLING** 1/2 kilo	k. 5 h. 20
paczka 1/8 kilo netto	k. 1 h. 30
Nr. 42 **GONAR** 1/2 kilo	k. 6 h. 80
paczka 1/8 kilo netto	k. 1 h. 70

Można te **HERBATY** używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych **HERBAT** hińskich. 2649

Wszędzie do nabycia lub wprost w **Magazynie HERBAT z Rączką JULIUSZA GROSSEGO** w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów wynalazku **JULIANA JÓZEFOWICZA** perfumerya.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski, *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 30 73.

Zupełna wysprzedaż.

Z powodu zwinięcia sklepu nadaje się sposobność do nabycia pięknych galanteryjnych przedmiotów po **bardzo niskich cenach,** ulica Grodzka l. 10, I. piętro dom własny 2716 20 3

Jana Bajera.

Korzystna sposobność!!!

Dnia 22 b. m. odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym przed południem

LICYTACYA kamienicy

II piętrowej, **12 lat wolnej od podatku,** urządzonem z komfortem. Wyjaśnień bliższych przed terminem licytacyjnym, udziela właściciel **ul. Bogata l. 92 w Krakowie.** 38 0 1

Maszynista

egzaminowany, obznajomiony w swoim zawodzie, poszukuje posady. K. B. poste restante Krzeszowice.

Wspierajmy przemysł ojczysty.

Stolarnia Braci LIGĘZÓW

w Krakowie, przy ul. św. Marka l. 31. przyjmuje zamówienia na roboty stolarskie proste i artystyczne. 2767 20 9

Kilkanaście umeblowanych pokoi

jest do wynajęcia z utrzymaniem lub bez dla pp. Kawalerów lub Pań.

17 0 1

Bliższa wiadomość w restauracyi

W. L. FACKA, w browarze przy ul. Lubicz.

Knorra mąka owsiana

jest i zostanie **najlepszym** a przytem **i najtańszym środkiem spożywczym dla dzieci.** Sprawia dobroć krwi, silne kości, ochrania przed angielską chorobą i usuwa letnie dolegliwości żołądka u małych dzieci.

Matki, które nie mogą same dzieci karmić, powinny tylko **Knorra mąki owsianej** używać, która z krowiem mlekiem **zastępuje zupełnie mleko matki.**

Więcej niż **300.000 dzieci** żywi się coro‍cznie Knorra mąką owsianą, to jest najlepszym poleceniem.

Baczność na markę „Knorr“.

Wszędzie do nabycia. 1754 9 9

Wszelkie Tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłe i podwójnej szerokości od (80—200 ctm.), dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, płócienka kolorowe, i zefiry w różnych deseniach, barchany, — szewioty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne letnie i zimowe i t. p. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych poleca: 2428 8 1

Mieczysław Gonet w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego

w objętości 700—800 mórg, wczem ma być **500 mórg lasu** w jednej połowie **ładnych kultur**, w drugiej od **30—40 lat starego**, z dobremi zabudowaniami gospodarskiemi i domem mieszkalnym wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Zgłoszenia przyjmuje **Ignacy Plesnar**, Kraków Szewska l. 13, (dział inseratowy „Naszego Głosu“.) 2528 18 0

KAMIENICA JEDNOPIĘTROWA w PODGÓRZU

o 17 pokojach wraz z osobnemi komórkami i placem budowlanym niedaleko Rynku położona z dochodem rocznym 876 zlr., na której ciąży dług hipoteczny Bankowy w sumie 2463 zlr., jest tanio do sprzedania, Wiadomość udziela

Dział inseratowy Naszego Głosu

2735 1 0 **Kraków ul. Szewska l. 13.**

Majątek ziemski

w bardzo pięknej okolicy w Galicyi zachodniej,

w obszarze 1050 morgów,

w czem 650 m. lasu, 120 łąk, 280 roli bardzo dobrej gleby, budynki w najlepszym stanie. — Do sprzedania ma

p. Ignacy Plesnar,

dział in‑erato‑ y „Naszego Głosu“,

2706 0 1 Kraków, Szewska 13.

Produkcya Winnic

moich w Węgrzech doprowadzoną została do obfitej wydajności.

Odstawiając od kilku lat WINA własne, zaopatrywać będę Szanowną Publiczność we WINA z moich szlachetnych winnic.

Obecnie polecam: 2796 0 1

Samorodny Ujhelski

po 60 ct. za butelkę, oraz inne gatunki na butelki i litry.

JULIUSZ GROSSE Kraków Rynek Pałac Spiski 34.

Największy skład po cenach jniższych

Oryginalnych Rosyjskich „KALOSZY“

poleca

W. Kłosiński, ul. Floryańska l. 6.

UWAGA: Do każdej pary kaloszy dodaję bezpłatnie Elegancki Kalendarzyk literacko-ilustrowany, wartości 70 hal. 2683 0 2

3-ch majątków ziemskich

poszukuje się do **wydzierżawienia** a mianowicie: jeden **w obszarze 1500 morgów o dobrej glebie** z odpowiedniemi budynkami i stósowną ilością łąk — zaś następne dwa majątki w obszarze **od 600 do 700 mórg,** dla reflektantów z Poznańskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naszego Głosu“

Kraków, ul. Szewska l. 13.

2734 1 0

Parcelacya.

2741 0 3

W powiecie wielickim są pod bardzo korzystnymi warunkami pola orne i łąki, w parcelach dowolnej wielkości do nabycia. — Zgłaszać się do inżyniera **Wiktora Skołyszewskiego** w Wieliczce.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 hal.

Zarząd Działu inseratowego „Naszego Głosu“

Kraków ul. Szewska l. 13. 160 41 0

Dwie bardzo piękne kamienice

II piątrowe z komfortem budowane w pobliżu plant się znajdujące i z frontem do plant postawione — bez długów prywatnych — pod bardzo korzystnemi warunkami ma **do sprzedania p. Ignacy Plesnar,** zarząca działu 2474. inseratowego „Naszego Głosu“, ul. Szewska l. 13. (16 ?)

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca do, **NAUKI**

Języków obcych

PRALTYCZNE
PRZYSTĘPNE
ŁATWE METODY
H. BERGERA

do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i z kluczem.

Metoda angielska . . . Kor. 4·—
w oprawie płóciennej Kor. 5·—
Metoda francuska . . Kor. 2·60
w oprawie płóciennej Kor. 3·40
Metoda niemiecka . . Kor. 2·60
w oprawie płóciennej Kor. 3·40
Metoda Niemiecka kurs **yż.** uzupełniający Kor. 4·40
w oprawie płóciennej Kor. 5·20

Słownik **Polsko Francuski i Francusko Polski** t. zw. „Emigracyjny,“ największy i najdokładniejszy z istniejących

ułożyli

Kazimierski i Bopelowski

Wydanie nowe Kor. 16·—
w oprawie Kor. 18·—

Słownik **polsko-niemiecki i niemiecko-polski** kieszonkowy, do użytku prywatnego w **kantorach** i szkołach, ułożył **prof. Piotr Parylak.** W oprawie Kor. 3. 2647 41 52

BROWAR PAROWY

J. A. JOHNA Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, telef. 53,

poleca znane z dobroci **PIWA swoje**

jak Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38.

63 7

Nowo otworzona

BODEGA Vinavigo

skład win

hiszpańskich, francuskich, reńskich, austryackich,

cognacu, rumu i likierów,

w Krakowie, Rynek 21.

Sprzedaż na butelki, kieliszki, poleca naturalne napoje Szan. Publiczności. 33 52 1

Zmiana lokalu!

Pracownia Haftów

TERESY SCHULD

przeniesioną została na Rynek główny linia A—B l. 46, I. piętro, obok Hotelu Drezdeńskiego. — Przyjmuje wszelkie w tym zakresie roboty, jako to biały i maszynowy haft, znaczenie bielizny, rysuje monogramy i wzory do haftów i t. p., ręcząc za dokładne i punktualne wykończenie. Polecając się dalszym względom P. T. Publiczności. 2772 13 1

„NORIS“

Bibułka oznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych

W. BEŁDOWSKIEGO Magistra farmacji i chemika, — w Krakowie, ulica Poselska l. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:

Tutki białe „Noris“		do tytoniów lekkich i specyalnych
„ „ z watą		
„ kukurudziane „Maïs Nnma“		
„ „ „Maïs Albert“		
Tutki kukurudziane „Maïs de Paris“		do tytoniów specyalnych
„ „ „Maïs Wallis“		
„ egipskie „El Maur“		
„ „ „Offic. Club“		

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem „**NORIS**“ udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony **nie gaśnie szypko. nie nasiąka tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.**

W ogóle zwracam uwagę na **tutki białe „NORIS“ i kukurudzian**e, — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem. nie wpływają ujemnie **na zmianę smaku i zapachu tytoniu,** a to jest ich bardzo wysoką zaletą, **że nie drażni krtani i niepobudzają wskutek tego do kaszlu.**

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH.

Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicyę: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.

2651 Z wysokim poważaniem **WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacyi i chemik.**

Na [illegible] wysyłam darmo i opłatnie okazy t tek.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Noskowski.

Z Drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.